

Zawód wczoraj i dziś - ten sam a jednak inny

Wraz ze zmianami na rynku pracy, pojawianiem się nowych trendów i tendencji, część zawodów zanika, a w ich miejsce lub obok, niezależnie, pojawiają się nowe zawody i specjalizacje. Związane jest to przede wszystkim z galopującymi zmianami potrzeb współczesnych społeczeństw, postępem technologicznym i zmianą stylu życia. Mało kto wśród ludzi młodych wie już dziś, kto to modystka czy parasolniczka, podobnie jak starszym pokoleniom coraz trudniej zrozumieć, czym zajmuje się webmaster czy unit manager. Jeszcze kilka lat temu o wielu zawodach, które dziś są powszechnie wykonywane, nikt nie słyszał.

Początek lat 90. był okresem najszybszego rozwoju branż i nowych zawodów w różnych branżach. Największym wzięciem cieszyły się te zawody, które bezpośrednio wiązały się ze zmianami społeczno-gospodarczymi. Pojawiali się w tym okresie tacy przedstawiciele zawodów jak, np.: specjaliści od reklamy, marketingu lub PR-u. Szybko zaobserwowano także tendencje wzrostowe w bankowości, doradztwie finansowo-księgowym, branży informatycznej. Pojawiło się też bardzo wiele nowych zawodów w obszarze usług, często odpowiadających rosnącym potrzebom związanym z konsumpcyjnym stylem życia, takich jak groomer (inaczej fryzjer dla zwierząt) czy pielęgniarz drzew.

Pojawianie się nowych zawodów jest niejako odpowiedzią na styl życia i potrzeby społeczne i nieuchronnie wiąże się z zanikaniem innych – tradycyjnych zawodów, które w dzisiejszych czasach stają się po prostu zbędne i nieopłacalne¹.

Z uśmiechem zdziwienia i nostalgii oglądamy filmy z lat PRL-u. Jak się wtedy żyło, wyglądało, pracowało! Ile prostych obecnie spraw było nie do załatwienia, a ile udawało się załatwić tylko „na lewo”! Dziś prawie nie znamy takich ograniczeń. Mamy telefony, komputery, faksy, kredyty, samochody bez talonów, benzyny w bród. Są możliwości rozwoju, szkolenia i wąskie specjalizacje. Jest też ogromny stres i konkurencja. Nie ma w związku z tym prostej odpowiedzi na pytanie, kiedy było lepiej. Życie pokazuje, że najlepiej jest wtedy, gdy chcemy pracy poświęcić czas, uwagę, talent i wiele serca.

¹ Źródło: <http://poznajswiat.ecoryst.pl> (aktualne na 12.05.2011r.)

DAWNIEJ Spiker/ Spikerka TV

O pracy i zawodzie opowiada: *Bogumiła Wander* - Spikerka TV²

Do telewizji trafiłam w końcu lat 60., w drodze konkursu organizowanego przez łódzki ośrodek. W 1970 roku weszłam w skład stałego zespołu spikerów telewizji ogólnopolskiej, w którym byli już Jan Suzin i Edyta Wojtczak, potem dołączyła do nas Krystyna Loska. Przez lata tworzyliśmy trzon "Jedynki", byliśmy codziennie w domach widzów, staliśmy się ich bliskimi znajomymi. W czasach gdy pracowałam w TV, jednym z ważniejszych zadań spikera było pilnowanie czasu antenowego. Musieliśmy być przygotowani na nieprzewidziane zdarzenia, np. opóźnienie programu spowodowane transmisjami na żywo. Wtedy nie było reklam, teledysków, którymi można zapełnić "dziurę". Zapowiedzi audycji też przygotowywaliśmy sami, choć zdarzało się, że autorzy je redagowali i należało je powiedzieć tak, jak napisali. Nie pracowaliśmy ze słuchawką w uchu, korzystaliśmy tylko z interkomu - naciskając guzik na specjalnym pulpicie, mogliśmy porozumieć się z realizatorami i inspektorem programu, który pilnował czasu emisji, łączył się z ośrodkami regionalnymi, miał kontakt z dyrektorem programu. Mieliśmy przygotowany harmonogram wejść na antenę i rozpisany szczegółowo program audycji. Wystąpienia spikerów nie były nagrywane i musieliśmy być obecni do końca emisji programu, często do późna w nocy. Ta praca zabierała kawał życia, ale jednocześnie przedpołudnia mieliśmy wolne i wtedy można było normalnie prowadzić dom, zrobić zakupy. Przez wiele lat to my, spikerzy, prowadziliśmy programy realizowane przez redaktorów, którzy nie mieli tzw. kart ekranowych, co wówczas znaczyło, że nie mogą występować na wizji. Wtedy również nikt nam nie przygotowywał wypowiedzi. Uważam, że na nas spoczywała większa odpowiedzialność niż na prezenterach dzisiaj. Nikt nie mógł podpowiadać nam przez słuchawkę, co mamy robić. Dziś prezenter jest podwójnie chroniony - czyta z telepromptera [czytnika tekstów - przyp.red.] i ma słuchawkę w uchu, w której m.in. może usłyszeć podpowiedzi, co robić. Nad jego pracą czuwa wielki zespół ludzi: wydawcy, pomocnicy redaktorów, kierownicy produkcji. Dziennikarz przygotowuje swoje wypowiedzi wcześniej i podaje je osobie obsługującej teleprompter, która mu ten tekst wpisuje. Pod koniec pracy w telewizji też posługiwałam się tym urządzeniem. Pamiętam, jak kiedyś teleprompter się zepsuł podczas mojej długiej

² Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl> (aktualne na 12.04.2011r.)

zapowiedzi. Jestem oddzielona szybą od reżysera, realizatora, dźwiękowców, przed sobą nam operatora i czas do wypełnienia. Gdy skończyłam, wszyscy gratulowali mi, że tak pięknie wybrnęłam. Cóż, byłam przygotowana, wiedziałam, co mam mówić, to się nie "posypałam".

A DZIŚ: Prezenter TV

Zawód prezentera (ang. presenter) stanowiący specyficzną odmianę zawodu dziennikarza, bardziej przypomina znaną z estrady profesję konferansjera niż redaktora. Prezenter to spiker, który wprowadza osobę lub temat, a także prowadzi albo organizuje program lub transmisję telewizyjną³

O pracy i zawodzie opowiada: *Paulina Chylewska* - Prezenterka TV⁴

Dziennikarką zostałam przypadkowo.
W liceum wzięłam udział w castingu
na prowadzącego magazyn młodzieżowy
"Zamęt" w bydgoskiej telewizji...



Wkrótce nie tylko prowadziłam ten program, ale też byłam odpowiedzialna za dobór tematów i realizację. Pierwszą kartę ekranową uprawniającą do pracy na wizji otrzymałam w Bydgoszczy, kolejne - półroczną i roczną - w Warszawie. Teraz mam już kartę bezterminową. Egzamin na kartę jest trudny, członkowie komisji wnikliwie analizują pracę dziennikarza, jego głos i język, jakim się posługuje. Kiedy w warszawskiej telewizji szukano prowadzących do programu "Rower Błażeja", przyjechałam na casting i zostałam wybrana. Zaczynałam od prowadzenia programu, potem zostałam wydawcą. Następnie, nieoczekiwanie dla mnie, otrzymałam propozycję prowadzenia informacji sportowych w "Wiadomościach". Bardzo tę pracę polubiłam. Kiedy więc, w czasie gdy prowadziłam studio olimpijskie w Atenach, zaproponowano mi pracę prezenterki, znowu zostałam mile zaskoczona. Do pierwszego dyżuru przygotowywałam się przez pół dnia. Miałam m.in. powiedzieć coś na temat pokazywanego wieczorem filmu. Po dyżurze zadzwoniła do mnie

³ Hebda P., Madejski J.: Zawód z pasją - nauka, praca, kariera, Wyd. PARK Sp. Z o o, Bielsko-Biała 2004 (s.112)

⁴ Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl> (aktualne j.w.)

przyjaciółka powiedziała: "Tak ciekawie mówiłaś o tym Bondzie, że go obejrzę wieczorem". Moja praca odbywa się według w miarę stałego klucza: dzień wcześniej dostaję harmonogram wejść na żywo, informacje o filmach i programach oraz o gościach zaproszonych do studia. Jeśli mamy rozmawiać o książce - staram się ją przeczytać, jeśli o filmie - obejrzeć go. Wiadomości o gościach dostajemy z dużym wyprzedzeniem. Czasem rozmowy nagrywamy wcześniej. Dyżury sobotnio-niedzielne i świąteczne trwają cały dzień. W dni powszednie praca zaczyna się o czternastej i trwa do wieczora. Przychodzę wcześniej i ustalamy z wydawcą przebieg poszczególnych wejść. O wygląd prezenterów dbają styliści. Czeszą nas charakteryzatorki. W pracy prezenterkiej nie korzystam z telepromptera, czyli czytnika tekstów. Lubię ćwiczyć pamięć, a poza tym mam wrażenie, że osoby, które mówią z pamięci, wypadają bardziej naturalnie. Technika bardzo pomaga mi w pracy. Jesteśmy czasem daleko od Polski, ale mamy własny sygnał, wóz transmisyjny, kamery. Nie musimy się martwić, że jesteśmy od kogoś zależni. Jeśli dzieje się coś niepokojącego, otrzymujemy w słuchawce wskazówki od wydawcy z wozu lub studia: "Zrób tak i tak, przejdź tu czy tam". Prezenter powinien mieć dobre relacje z resztą ekipy, z kolegą, który przypina mikrofon, ustawia światło, z realizatorami, wydawcami. Od nich w dużej mierze zależy efekt końcowy. Prezenter musi być dyspozycyjny i to mi odpowiada. Nie potrafiłabym pracować w ściśle wyznaczonych ramach⁵.

DAWNIEJ: Fryzjer

Fryzjerstwo od niepamiętnych czasów jest rzemiosłem ważnym. Jego przemiany wyznacza historia mody, ubiorów, stylów w sztuce i życiu codziennym. Fryzjer to specjalista, który musi się znać na tym, co było kiedyś i co dzieje się teraz w branży którą reprezentuje, dlatego że panująca moda to eklektyzm – czerpanie motywów z przeszłości, mieszanie ich w zaskakujących zestawieniach i tworzenie rzeczy nowych.

O pracy i zawodzie opowiada: fryzjerka - Henryka Zagańska⁶

W połowie lat 60-tych zaczęłam pracować w prywatnym zakładzie w Zalesiu Górnym. Musiałam sobie radzić z brakiem bieżącej wody. Żeby umyć klientce głowę, nosiłam

⁵ Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl> (aktualne j.w.)

⁶ Źródło: j.w.

wodę ze studni. Potem grzałam ją i pilnowałam, żeby w czasie płukania nie wyciekła na podłogę, tylko do wiaderka. Po dwóch latach pracy zdałam egzamin czeladniczy. Musiałam zrobić na głowie klientki z jednej strony fale, z drugiej pierścionki, a następnie ostrzyć kobietę i mężczyznę, a pana ogolić. W 1973 r. zdałam egzamin mistrzowski. Zawsze przywiązywałam największą wagę do dobrego strzyżenia. Pod koniec lat 70-tych zaczęłam robić kolorowe pasemka. Używałam specjalnego czepka - to była nowość i tylko nieliczne klientki decydowały się na taki eksperyment. Teraz jest wiele metod, a także przyrządów do balejażu i koloryzacji, ale w tamtych czasach radziłam sobie bez tego wszystkiego. Sama wymyśliłam takie rozświetlenie włosów, które dawało efekt, jakby padały na nie promienie słońca. Lubiłam eksperymenty. Najpierw wypróbowałam wszystko na sobie - również nietypowe strzyżenie i czesanie. W latach 70. nowoczesne fryzjerskie przyrządy i kosmetyki dostępne były tylko w Peweksie. My, rzemieślnicy, mogliśmy je kupować jedynie wtedy, gdy udokumentowaliśmy źródło posiadania dolarów. Nie miałam takiej możliwości, dlatego zdarzało się, że klientki przynosiły swoje preparaty. U nas dostępny był jeden rodzaj dobrego płynu do trwałej, a w Warszawie był tylko jeden sklep, do którego go dostarczano. Polski preparat był bardzo toksyczny - na początku mojej fryzjerskiej kariery spaliłam nim sobie opuszki palców. Od tej pory pracuję w rękawiczkach. W połowie lat 70-tych modne stało się modelowanie włosów na szczotkach. Niestety, odpadały im rączki, wkręcały się w nie włosy. Nie wydawano wówczas katalogów, tylko na pokazach dla fryzjerów prezentowano nowe metody czesania. Na bazarze kupiłam nowoczesną ręczną suszarkę z przystawkami do modelowania. Pierwsze fryzjerskie fotele zaprojektował i wykonał mój tata, który jest ślusarzem. W 1976 r. zrobił mi supernowoczesny fotel z obrotowym taboretom. Dawniej nie było dużych możliwości stylizacji włosów. Pianki, żele, maseczki zastępowało tapirowanie i lakierowanie lakierem wlewany do rozpylaczy, które ciągle się zapychały. W powszechnym użyciu był tylko jeden firmowy szampon, czasem można było dostać jugosłowiańską odżywkę do włosów Subrina. Od kilku lat mój zakład fryzjerski nosi nazwę Salonik u Henryki. Wyposażyłam go w nowoczesny sprzęt. Kiedy na dworze jest zimno, rozgrzewam swoje klientki imbirową herbatą, kiedy są upały, proponuję im chłodny sok. Uważam bowiem, że w tym zawodzie profesjonalizm musi iść w parze z wrażliwością na potrzeby klienta.

A DZIŚ: Stylista fryzur

Fryzjer, zwany teraz coraz częściej stylistą fryzur jest osobą, która zawodowo zajmuje się układaniem fryzur zgodnie z życzeniem klienta. W pierwszej kolejności doradza wybór odpowiedniej fryzury, dopasowanej do kształtu twarzy klienta i jego kolorystyki lub proponuje odpowiednie modyfikacje. W wielu nowoczesnych, ekskluzywnych salonach fryzjerskich mycie włosów połączone jest z szeregiem dodatkowych usług takich jak masaż głowy, zastosowanie odpowiednich środków pielęgnacyjnych.

Obok strzyżenia i układania włosów, styliści zajmują się także koloryzacją włosów: farbowaniem, rozjaśnianiem, tworzeniem pasemek, baleyage⁷ (to gra kolorów – gra światła. W tym przypadku stosowana jest gama kolorów, które idealnie ze sobą współgrają, tworząc efekt świetlistych, naturalnych kosmyków), dekoloryzacją. Wiele salonów oferuje również usługi związane z przedłużaniem lub zagęszczaniem włosów czy zabiegami regeneracyjnymi zniszczonych włosów.

O pracy i zawodzie opowiada: stylistka fryzur - *Agnieszka Płusa*⁸

Na początku lat 90-tych jedyna droga do zawodu fryzjera wiodła przez zasadniczą szkołę zawodową. Dziś jest dużo prywatnych szkół, nawet kończących się maturą. Pierwsze praktyki to było dla mnie trudne doświadczenie, na szczęście na kolejne trafiłam do jednej z najlepszych fryzjerek w Piotrkowie Trybunalskim, pani Stefanii Dudek. Poznałam tam podstawy warsztatu - prawidłowe nakręcanie na wałki, strzyżenie, pielęgnowanie włosów. Pani Stefania zaraziła mnie entuzjazmem do zawodu i nauczyła szacunku dla klienta, dokładności i precyzji. Kiedy jednak ukończyłam szkołę, stwierdziłam, że fryzjerstwo nie jest dla mnie. Dopiero po czterech latach zapukałam do drzwi najlepszego salonu w Piotrkowie i w pełni zaangażowałam się w ten zawód. Śledziłam trendy, ale najwięcej dało mi podglądanie pracy mojej szefowej. Czasem zostawałam do wieczora i ćwiczyłam wykonywanie fryzur. Wtedy zrozumiałam, jak ważny jest kontakt z klientem. Jeśli go nie ma, niewielka jest szansa, że strzyżenie się powiedzie. Po półtora roku czułam, że ta praca przestaje mi wystarczać. Złożyłam dokumenty w firmie Wella, gdzie poszukiwano instruktora. Zatrudniono mnie i przez trzy miesiące widziałam tylko nożyczki i włosy... Musiałam poznać produkty i najnowsze światowe tendencje. Uczyłam się, jak dobierać fryzury do kształtu twarzy i do wykonywanej przez klienta pracy. No i jak godzić to wszystko z możliwościami konkretnego rodzaju włosów. Jeździłam na szkolenia do Darmstadt - głównej siedziby Welli - i korzystałam

⁷ Źródło: http://www.zabiegi.net/balevage_zabieg.html (aktualne na 24.06.2011r.)

⁸ Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl> (aktualne j.w.)

ze wskazówek najlepszych stylistów. Niektóre strzyżenia kosztowały mnie nie tylko wiele godzin pracy, ale też mnóstwo wylanych łez. Ale właśnie potknięcia mnie mobilizowały. Od roku pracuję w salonie. Uważam, że potrzebna jest nie tylko znajomość nowoczesnych fryzur, ale przede wszystkim podstaw warsztatu. Czasem muszę przecież po prostu nawinąć włosy na wałki, czego uczyła mnie pani Dudek. Tym bardziej że wałki przeżywają teraz wielki renesans. Tyle że nie suszy się głowy jak dawniej pod metalowym "kubłem". Urządzenie, pod którym siada klientka, pomaga też w koloryzacji, w trwałej, w pielęgnacji. We fryzjerstwie bardzo dużo się zmieniło. Dzisiejsze preparaty znacznie mniej niszczą włosy. Zmienił się ich skład chemiczny. Nie drażnią już tak skóry, kolor jest trwalszy, włosy mają połysk. Zmieniła się technika koloryzacji. Najnowszy trend to tzw. free style. Na tafli długich włosów maluje się wzory jak z obrazów Picassa. Przyrządy do takiego zabiegu przypominają te do malowania ścian. Kolory są intensywne, można się nimi bawić. Polscy fryzjerzy mają dostęp do wszystkich światowych nowinek. I osiągają świetne wyniki na międzynarodowych konkursach. Kreatywnych fryzjerów nie brakuje nawet w małych miastach. Nie tylko w Warszawie można się dobrze ostrzyć i uczesać. Żeby się w tym zawodzie rozwijać, trzeba znać wszelkie jego odcienie. Wiele twórczych możliwości daje praca przy sesjach fotograficznych. Bardzo się cieszę, że mam taką możliwość. Ale gdybym nie pracowała w zakładzie, zapomniałabym, jak robi się trwałą, koloryzację. Ostatnio fryzjerstwo zyskało na znaczeniu. Fryzjerów nazywa się stylistami, zaczęli pojawiać się w telewizji i na łamach kolorowych pism. Ale choć fryzjer stara się dziś być artystą, klient powinien mu po prostu ufać.

DAWNIEJ: Sekretarka

Sekretarka (fr. – secretaire) to pracownik biura firmy lub instytucji, odpowiedzialny za obsługę bieżących spraw administracyjno-biurowych⁹.

Zawód sekretarki rozwinął się w okresie emancypacji, kiedy kobieta zaczęły być przyjmowane do pracy na podobnych stanowiskach. Okres rozkwitu zawodu to XX wiek, kiedy nastąpił rozwój przemysłu. Rola sekretarki w początkach tego zawodu ograniczała się do załatwiania najprostszych spraw biura, łącznie z obsługą gości...

O pracy i zawodzie opowiada: *Antonina Smolińska* – Sekretarka¹⁰.

Po powrocie z Austrii, gdzie szlifowałam znajomość języka niemieckiego, dowiedziałam się, że w Banku Handlowym szukają sekretarki. Trafiłam do departamentu Europy Środkowej. Z dostępnych wtedy zdobyczy techniki była

⁹ Hebda P., Madejski J. (op. cit), s.550

¹⁰ Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl> (aktualne j.w.)

jedynie maszyna do pisania Łucznik. Do moich obowiązków należało prowadzenie ewidencji czasu pracy i pilnowanie podpisywania listy obecności, rejestrowanie korespondencji, rozdzielanie jej na poszczególne stanowiska pracy, zaopatrywanie pracowników w materiały biurowe oraz w przydziałową herbatę i mydło, wypełnianie przekazów bankowych. Łączyłam rozmowy z miasta i wewnętrzne, zamawiałam międzymiastowe. Przez ostatnie dziesięć lat pracowałam z dyrektorem, który po powrocie z Frankfurtu chciał unowocześnić działanie departamentu. Wysłał mnie na szkolenia, pozwolił nawet, żebym sama sobie je dobierała. Zawsze mi zależało, żeby był ze mnie dumny. Dbałam o świeże kwiaty na biurku i żeby jego gabinet wyglądał inaczej niż inne. Podejmując jego gości, serwowałam im kawę nie w szklankach, ale w porcelanowych filiżankach i do tego z upieczoną przeze mnie szarlotką, bo czułam się trochę gospodynią. Zawsze wiedziałam, kogo będziemy gościć. Starłam się przygotować do tych wizyt, skończyłam kurs znajomości protokołu dyplomatycznego. Szef czuł, że ma we mnie podporę. O wszystkim pamiętałam. Prowadziłam kalendarz, do którego nikt nie miał dostępu. Miałam tam wynotowane wszystkie terminy prywatnych uroczystości szefa i zawsze mu wcześniej o nich przypominałam, również o terminach uregulowania komornego, opłat za prąd, spłat kredytów. Przygotowywałam każdy jego zagraniczny wyjazd - bilety, plan podróży, materiały, terminy spotkań w ambasadach. Szef doceniał moją pracę i starał się ją usprawnić. Jako pierwsza w banku miałam komputer. To było w 1988 roku. Ale wcześniej dostałam zamiast Łuczniaka elektryczną maszynę do pisania, potem taką z monitorem, która zapamiętywała wiele funkcji, ale w obsłudze była bardziej skomplikowana niż komputer. Szef nigdy nie nazywał mnie sekretarką. "Moja osobista asystentka" - mówił. Byłam pierwszą w banku osobą ze zmienionym angażem z sekretarki na asystentkę. To był 1997 rok. Długo i bardzo ciężko na tę pozycję pracowałam. Nie miałam ośmiogodzinnego dnia pracy, lecz dwunastogodzinny. Byłam zawsze przed szefem i wychodziłam po nim. Nigdy przed. Po reorganizacji banku koordynowałam pracę pięciu departamentów. Dzięki nowym wyzwaniom ciągle się rozwijałam. Dobra sekretarka musi mieć w sobie potrzebę służby. Niektóre młode dziewczyny oburzają się: "Mam mu podać herbatę?!", a ja uważam, że czasem trzeba buty wyczyścić, guzik przyszyć, wyprasować koszulę! Teraz asystentka ma więcej możliwości twórczego działania, technika tak poszła naprzód, że wiele czasochłonnych kiedyś czynności wykonuje się teraz w mig, nawet o nich nie myśląc. Asystentki nie mają już tyle papierkowej, mozolnej roboty. Ale najważniejsze pozostają nadal relacje między asystentką a szefem. Jeśli nie nadają na tych samych falach, nie uda się im porozumieć.

A DZIŚ: Asystentka

Zawód ten we współczesnym rozumieniu pojawił się dopiero w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, a jego rola wzrosła wraz ze zmianami na rynku pracy. Asystentka, łącząca obowiązki sekretarki z organizatorką pracy biura firmy, stała się obecnie w wielu firmach niezbędna.

O pracy i zawodzie opowiada: *Iwona Ryzińska – Asystentka*¹¹

Jak zostałam asystentką dyrektora hotelu Jan III Sobieski? Odpowiedziałam na ogłoszenie prasowe. Okazało się, że jestem jedną z 200 kandydatek i czekają mnie liczne testy. Najpierw był test wiedzy ogólnej, potem - z języka angielskiego i niemieckiego. Wreszcie sprawdzenie umiejętności związanych z prowadzeniem sekretariatu: obsługa komputera, faksu, telefonu, kserokopiarki. Ale przede wszystkim pisanie pism, protokołów, sprawozdań i analiz, sposoby segregowania i archiwizowania umów handlowych i dokumentów, zabezpieczania korespondencji i tajnych materiałów. Dobrze sobie z tym wszystkim radziłam, bo jako była szefowa prywatnej firmy dokładnie wiedziałam, czego oczekuje się od dobrej asystentki. Do ostatniego etapu przeszło nas cztery. Czekala nas jeszcze rozmowa z dyrektorem. Od razu znalazłam z nim wspólny język, bo szef ma charakter podobny do mojego męża - jest wymagający i pedantyczny, ale przy tym jest prawdziwym dżentelmenem. W zorganizowaniu pracy bardzo pomogło mi to, że sama kiedyś zarządzałam firmą. Myślę, że dlatego było mi łatwiej odczytać oczekiwania szefa. Dobra sekretarka musi zaopiekować się jak matka, zrozumieć jak żona, wysłuchać jak przyjaciel, ale też być kompetentnym i wiarygodnym szefem sekretariatu - wymagającym, konsekwentnym i precyzyjnym w swoim działaniu. Na początku mojej pracy mało wiedziałam na temat branży hotelarsko-turystycznej. Teraz przez moje ręce przechodzą wszystkie sprawy i plany rozwoju firmy, nawet najbardziej tajne, ale na takie zaufanie musiałam sobie naprawdę zapracować. W imieniu firmy zajmuję się działalnością charytatywną. Mamy pod opieką kilka domów dziecka. Choć szef tego ode mnie nie wymagał, skończyłam kurs dla asystentek. Chciałam poznać nowe trendy w tym zawodzie. Ważne były zajęcia warsztatowe na temat radzenia sobie ze stresem i nawiązywania relacji szef - asystentka. Zawsze pamiętam, że jestem wizytówką firmy i swojego szefa. Asystentka musi być tłem dla osoby szefa - zawsze pomocna, odgadująca jego myśli

¹¹ Źródło: <http://kobieta.gazeta.pl> (aktualne na 12.04.2011r.)

i zamiary, czasem wybiegająca naprzeciw oczekiwaniom, lecz dyskretnie, aby nie przekroczyć wyznaczonych granic.

Rola asystentki w przeciągu ostatnich lat zmieniła się diametralnie. Z sekretarki, do której obowiązków należało „parzenie kawy”, odbieranie telefonów i znoszenie humorów szefa przeistoczyła się w nowoczesną asystentkę często pełniącą funkcję doradcy i partnera, biorącą udział w projektowaniu kluczowych działań z punktu widzenia firmy. Stanowisko to obecnie wymaga dużej samodzielności, odpowiedzialności i otwartości na nowe wyzwania.

Opracowanie: Edyta Kolenda

Bibliografia:

1. Hebda P., Madejski J.: Zawód z pasją - nauka, praca, kariera, Wyd. PARK Sp.z o o, Bielsko-Biała 2004
2. Schwarz S., Schumacher C.: 100 zawodów z przyszłością, Wyd. Adamantan, Warszawa 1998
3. Informator o zawodach, Wyd. Perspektywy Press, Warszawa 2005

Netografia:

- <http://gazetapraca.pl> (zakładka „Centrum kariery” i „Słownik stanowisk”), (aktualne 10.05.2011r.)
- <http://www.szkolenia.agencjasedno.pl/artykuly/nowoczesna-asystentka-pr-wchodzi-do-sekretariatu> (aktualne 05.05.2011)
- http://www.zabiegi.net/baleyage_zabieg.html (aktualne na 24.06.2011r.)
- <http://www.zawodowe.com/> (aktualne na 28.06.2011r.)